

ks. Piotr Kodym

Papieski Wydział Teologiczny, Sekcja w. Jana Chrzciciela

HONOR I WSTYD.

PRÓBA EGZEGEZY ANTROPOLOGICZNO – KULTUROWEJ FRAGMENTU EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 19, 1-10)

Słowa klucze:

honor, wstyd, wartość, społeczność, przynależność, pozycja (społeczna), łaska, Nowy Testament, Jezus, Ewangelia, w. Łukasz, Zacheusz, celnik, Jerycho

Keywords:

honor, shame, community, affiliation, position (social), grace, New Testament, Jesus, Gospel, st. Luke, Zacchaeus, publican, Jericho

„Honor” i „wstyd” to pojęcia, które nie poddają się cisłemu definiowaniu. Są dynamiczne i relacyjne, wywołują różne skojarzenia. Wartości te były i nadal są obecne w różnych cywilizacjach. Na przykład w kolektywistycznych kulturach Dalekiego i Bliskiego Wschodu honorowość i postpowanie jest istotną wartością, regulując relacje rodzinnej, lokalnej i szerszej narodowej społeczności. W cywilizacji Zachodu – w Europie, zwłaszcza zachodniej a także w Ameryce Północnej „honor” brzmi mocno staromodnie a „wstyd” kojarzy się zazwyczaj z wyciem intymnym człowieka.

Celem artykułu, po wprowadzeniu w tło kulturowe i antropologiczne oraz wyjaśnieniu ówczesnego rozumienia omawianych pojęć, jest podjęcie na podstawie fragmentu Ewangelii w. Łukasza, próby ukazania istotnej roli honoru i wstydu, relacji między

nimi w odniesieniu do osób i pełnionych przez nie funkcji publicznych a także wskazania zakorzenienia ewangelisty w kulturze honoru i wstydu i odnoszenie się jego do tych wartości. Miało to niewątpliwie wpływ na ówczesnych odbiorców i ich podejście do osoby Jezusa a z uwagi na fakt, iż podejście współczesnych ludzi do kwestii honoru i wstydu jest niekiedy relatywne, może być wyznacznikiem dla tych, którzy zgłębiają Dobrą Nowinę o Jezusie, również dzisiaj chcąc iść za Nim.

Czynnikiem o fundamentalnym znaczeniu jest publiczne uznanie czy też pozycja społeczna. Dokonuje się to w dwojaki sposób. Pierwszy to dziedziczenie honoru lub wstydu poprzez przyjęcie na świat w takiej a nie innej rodzinie. Taki honor/wstyd nazywa się honorem/wstydem „dziedzicznym” lub „przypisanym”. Drugi rodzaj honoru, to przyznawany człowiekowi „publicznie” przez innych poprzez ocenę jego postępowania zgodnie z wartościami wyznawanymi przez społeczność. Jest to tzw. honor/wstyd „nabywany”. Zatem ani jeden, ani drugi nie są wartościami „wewnętrznymi”, które polegałyby na tym, że poszczególne jednostki oceniają siebie same, czy są „ludźmi honoru”, czy nie. Ocena człowieka jako honorowego płynie z zewnątrz. Nie zaprzecza to jednak pojęciu honoru jako pewnej wartości wewnętrznej człowieka, jego cech patriotycznych i prospołecznych, które kiedyś może sam w sobie zauważyć i rozpoznawać. W kolektywistycznej cywilizacji czasów Nowego Testamentu, punktem odniesienia w ocenie czyjegoś honoru jest społeczność, która wydaje werdykt, a nie sam zainteresowany. Dopiero wtedy, gdy czyje pochodzenie lub postępowanie zostanie publicznie uznane przez grupę, honor jest potwierdzony i owa grupa nadaje jednostce określony status społeczny. To zaś pociąga za sobą ze strony społeczności oczekiwanie honorowego postępowania, adekwatnego do posiadanego statusu. Podobnie jest ze wstydem, rozumianym tu jako brak honoru. Wstyd jest również nabywany poprzez pochodzenie z rodziny, której brak jest uznania w społeczeństwie albo poprzez postępowanie samej osoby, tzn. takie, które jest uznawane za niehonorowe czyli sprzeczne z wartościami uznawanymi za honorowe w danej grupie społecznej. Wstyd jest zatem również „własny” publiczny¹. Słowa wyrażające uczucie wstydu w języku biblijnym mają (o czym wspomniałem) niezupełnie ten sam sens, co w naszej mowie potocznej. „Słone zbliżone bardzo swętre ci do pojęcia frustracji i zawodu. Wyrażenia „upaść na głowę”, „być nagim”, „być zmuszonym do wycofania się”, „być nieużytecznym” – to zwroty typowe dla przedstawienia wszelkich obrazów wstydu, lecz w Biblii odnoszą się one po prostu do każdego cierpienia. Tak też np. klęska głodu (Ez 36, 30) będzie również przedstawiona za pomocą terminologii wiążącej się z pojęciem hańby. Według biblijnego sposobu myślenia każde ludzkie cierpienie, doznawane na oczach innych ludzi, pociąga za sobą jakby z konieczności osłabienie, a zatem pozostaje w pewnym związku z przeżyciem wstydu. I dlatego właśnie pojęcie wstydu i ścieżka tak czy obojętnie ze sobą łączone: ścieżka jest tym czynnikiem, który zarówno w ciągu tego życia, jak u jego kresu, ukazuje albo pustkę jakiejś nadziei, albo jej słusność”².

¹ Zob. J. Kruczyński, *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii*, Warszawa 2013, s. 25-27.

² P. Beauchamp, *Wstyd [w:] X. Leon-Dufour, Słownik teologii biblijnej*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 1076.

Antropologowie kultury, badaj cy mechanizmy funkcjonowania honoru, twierdz , e ycie człowieka w społeczno ci kolektywistycznej (a tak była społeczno , w której ył Jezus i Apostołowie) jest nieustann „gr ” na linii jednostka – grupa. Owa gra polega na współzawodnictwie, którego celem jest uzyskanie przez jednostk społecznego uznania. Ka dy człowiek musi nieustannie czuwa i zмага si , by broni honoru swojego i swojej rodziny. Takimi konfrontacjami w wiecie ródziemnomorskim rz dziły ci le okre lone zasady. Pierwsz z nich było to, e do konfrontacji stawa mogli tylko ludzie o takim samym albo porównywalnym statusie społecznym. St d te wyzwanie kogo o ni szym statusie społecznym było rozumiane jako uznanie go równym sobie³. Do takich sytuacji dochodziło rzadko, gdy obawiano si upokorzenia i poczucia wstydu. St d wynikała druga zasada: wyzwanie mo na było zawsze zignorowa , uznaj c jego autora za niegodnego, tzn. nie posiadaj cego wystarczaj co wysokiego honoru. Zasada ta broniła wy sze warstwy społeczne przez konfrontacjami z lud mi ni szego pochodzenia. Je eli jednak wyzwanie zostało podj te, odpowied musiała by podana publicznie⁴.

Nale y zwróci uwag równie na fakt odmiennego pojmowania tego co honorowe i wstydlive dla m czyzn i kobiet. Wynika to z wyra nego w wiecie ródziemnomorskim podziału ról społecznych, zale nych od płci. M czy ni obejmowali cał sfer publiczn , kobiety prywatn , domow , st d te odr bno ci w standardach honoru i wstydu dla ka dej płci. wiadectwa literackie z czasów biblijnych zostały niemal całkowicie napisane przez m czyzn , wi c przedstawiaj one równie m ski punkt widzenia, który niekoniecznie oddaje obiektywnie rzeczywisty ogl d zagadnienia. Konfrontacje typu „wyzwanie – odpowied ” były charakterystyczne dla m czyzn i miały na celu obron honoru postrzeganego raczej jako m sko . Kobieta miała jedynie udział w honorze m czyzny – m a czy ojca. Antropologowie ł cz honor kobiety w kulturze ródziemnomorskiej z czysto ci czy dziewictwem. Ich utrata była postrzegana jako ujma na honorze m czyzny i umniejszenie honoru całej rodziny. Z tego te wzgl du kobiety postrzegano cz sto jako potencjalne ródło wstydu dla rodziny.

W kontek cie postrzegania „honoru” i „wstydu” warto zwróci uwag na to, jak te poj - cia były postrzegane w greckiej epoce klasycznej, w czasach hellenistycznych i rzymskich⁵. Niew tpliwie warto ci te miały wówczas istotne znaczenie. Dla przykładu, społeczno homerycka cechowała si promowaniem ideału wojownika, który powinien troszczy si o swój honor poprzez m ne stawanie do walki⁶. Był to równie fundament funkcjonowania Greków epoki klasycznej i hellenistycznej. W ten sposób pojmo - wała honor jednak jedynie arystokracja grecka a ideał honoru dost pny dla wszystkich wyra ł si w praktykowaniu w yciu takich warto ci jak sprawiedliwo , umiar czy

³ Tak jak to czynił Jezus konfrontuj c si z faryzeuszami i uczonymi w Pi mie.

⁴ Zob. J. Kr cidło, *Honor i wstyd...*, s. 27n.

⁵ Zob. Wst p do: M.I. Finley, *The World of Odysseus*, [w:]

<http://assets.nybooks.com/media/doc/2010/02/23/world-of-odysseus-introduction.pdf>

⁶ Zob. M.I. Finley, *The World of Odysseus*, Nowy Jork 1979, rozdz. I nn [w:]

<http://msuweb.montclair.edu/~furrgh/WoO1-2.html>

odpowiedzialno⁷. Z czasem nieco inaczej zaczął to postrzegać pojęcie honoru, co wynikało ze zmiany punktu odniesienia ludzkich pragnień i dążeń, postaw i relacji społecznych względem *polis*. Akcent zaczął bardziej kłaść na pozytywne postawy obywatelskie kosztem modelu honoru wojownika, co jednak nie było to samo z wprowadzeniem całkiem nowych standardów honoru. W koncepcji *polis*, która kształtowała nowy sposób pojmowania jednostki w społeczeństwie, istotne było kolektywistyczne widzenie roli pojedynczego człowieka jako członka wspólnoty miasta-państwa. Potrzeby jednostki podporządkowane były dobru wspólnemu. Zatem ten honor oceniany był w perspektywie tworzenia przez człowieka dóbr słuszych wspólnemu pożytkowi. Miało to znaczący wpływ na kierunek kształtowania się wartości honoru i wstydu, które stały się z czasem czymś publicznym. Na przykład za honorowe uchodziło robienie czegoś dla całej społeczności – budowanie nowych obiektów, działalność dobroczynna itd. Na tym polu dochodziło często do rywalizacji między najbardziej zamożnymi, co było korzystne dla ogółu ludności.

Pojęcie tego co honorowe w rozumieniu hellenistycznym zaczęło się zmieniać wraz z ekspansją Imperium Rzymskiego. W miejsce działania na rzecz własnego miasta-państwa weszła idea służby dla dobra Rzymu i osoby cesarza. Im bardziej dana osoba wykazywała się lojalnością wobec cesarstwa, tym więcej szacunkiem się cieszyła. Działano na rzecz lokalnej społeczności również została podporządkowana takiemu myśleniu i prowadziła często do współzawodnictwa, które miało przysporzyć konkurentom jak najwięcej osobiste korzyści. Podobnie oddawanie boskiej czci kolejnym cesarzom należało również rozpatrywać w kontekście honoru. Wybudowanie w mieście w tym czasie danego władcy było traktowane jako przywilej i honor dla całej społeczności. „Rzymianie rozróżniali trzy typy honoru: honor całego narodu, honor Rzymian i honor imperium”⁸. Był on stawiany obok takich cech jak chwała i prestiż zdobywano je w zmaganiach dla dobra imperium, cesarza i narodu. Co za tym szło – honor całego Imperium dawał jednostce psychiczne poczucie osobistego honoru. Reasumując, można stwierdzić, że honor i wstyd stanowiły centralne wartości starożytnej kultury ródziemnomorskiej.

Warto w kontekście tematu pracy przyjrzeć się jeszcze relacji między „honorem” a „łaską”. Łaska nie jest czystym tworem chrześcijaństwa, gdy pojęcie to istniało też w Starym Testamencie. Łaska to dar Boga, który zawiera w sobie wszystkie inne dobrodziejstwa – te, które pochodzą od Syna Bożego, ale nie przedmiot tego daru. Jest to dar hojności Dawcy, obejmujący jego swój dobroć całe stworzenie, które go otrzymuje. Bóg daje, powoduje się łaską, a ten, kto otrzymuje Jego dar, znajduje u Boga łaskę. Warto zwrócić uwagę na to, że tak w języku hebrajskim, jak w greckim i polskim, słowo „łaska” oznacza źródło daru, gdy chodzi o tego, który daje, oraz konsekwencje daru dla tego, który go otrzymuje. Hebrajskie słowo *en* oznacza w pierwszym rzędzie dobrodziejstwo nie zasłużone ze strony jakiejś wysoko postawionej osobistości, a potem do-

⁷ Zob. J. Kruczyński, *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii*, Warszawa 2013, s. 34, [za:] A.W.H. Adkins, *Merit and Responsibility*, Oxford 1960.

⁸ Tamże, s. 36.

wód konkretny tej łaskawo ci, dany przez tego, który wy wiadcza łask , i odbierany przez tego, który otrzymuje i znajduje łask . Inaczej wygl da to w przypadku greckiego słowa *charis*, które oznacza pewien powab, promieniuj cy z pi kna; oznacza ono tak e dary, które stanowi dowód łaskawo ci i hojno ci⁹.

Łaska opisuje przede wszystkim relacj człowieka z Bogiem i wyra a religijne podło e honoru człowieka. W w skim sensie Bóg udziela swej łaski poprzez rytuały legitymizuj ce władców. W owych rytuałach (np. koronacyjny, pogrzebowy) wyra a si wyj tkowy honor monarchów, niedost pny dla zwykłego miertelnika¹⁰.

Nale y jednak e na zagadnienie powi za honoru i łaski spojrze szerzej, zwłaszcza, e motyw ten pojawia si wielokrotnie w Nowym Testamencie. „Łaska” bowiem jest poj -ciem religijnym, teologicznym i ukazuje inny – nie-agonistyczny – wymiar honoru, ł -cz c go ze sfer sacrum. Łaska wskazuje na honor nie jako efekt współzawodnictwa w grze, lecz na honor jako cnot . Łaska wyrasta poza system wzajemnych ludzkich relacji, opartych na zasadzie wymiany lub udzielania i b d cych kryterium oceny tego, co honorowe. Wyrasta równie ponad to, co honorowe w przestrzeganiu prawa i zasad moralnych. Łaska stoi zatem jakby ponad systemem orzekania tego, co honorowe – dotyczy sfery sacrum, przewy szaj cej człowieka. Co wi cej, łaska stoi w opozycji do honoru. Człowiek musi wyrzec si honoru rozumianego jako posiadanie wy szego statusu w stosunku do innych, bo w ten sposób stwarza przestrze do budowania relacji z Bogiem. W ten sposób jego status nie jest ju definiowany w wietle ludzkich kryteriów honoru, lecz łaski Bo ej wyra aj cej si w posłusze stwie Bogu i pełnieniu Jego woli. Wprowadzenie kategorii łaski w kontek cie honoru i wstydu w cywilizacji ródziennomorskiej nadało nowy wymiar antropologii kulturowej, która pomijaj c niezbywalne znaczenie sacrum dla staro ytniej cywilizacji ródziennomorskiej, popadała w bł d metodologicznego redukcjonizmu. W staro ytno ci, inaczej ni we współczesnej cywilizacji Zachodu, religia była integraln i nieusuwaln cz ci kultury. Bez wzi cia pod uwag kategorii łaski i bez uwzgl dnienia jej powi zania z tematyk honoru, niemo liwe byłoby zrozumienie i adekwatna interpretacja pisanych w staro ytno ci tekstów.

Nawi zuj c do tematu artykułu, warto powróci jeszcze do kwestii kolektywistycznego wymiaru honoru i nieco j rozwin . W pierwszym wieku po Chrystusie troska o honor grupy była wy ej ceniona od troski o własny honor. Człowieka oceniano w perspektywie honoru rodziny, miejscowo ci pochodzenia, regionu zamieszkania, kraju czy religii. Osoby stoj ce na czele tych społeczno ci czy grup miały za zadanie dba o ich honor. Mo na mówi o dwóch typach przynale no ci: naturalnej i opcjonalnej. Naturalne to te, do których przynale no nie jest uwarunkowana własnym wyborem, lecz losem (np. rodzina). Co za tym idzie – w takiej grupie nale y si kierowa zasadami, którymi kieruje si ona sama. Wspomniano wcze niej o pewnej „grze” w obronie honoru polegaj cej na wyzwaniu i odpowiedzi. W tej grupie (naturalnej) mo na mówi o trzech stopniach owej „gry”. Pierwszy, to całkowite zanegowanie honoru danej osoby,

⁹ Zob. J. Guillet, *Łaska* [w:] X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, tłum. K. Romaniuk, Pozna 1994, s. 437.

¹⁰ Zob. J. Kr cidło, *Honor i wstyd...*, s. 48.

całkowite przekroczenie granic, np. w przypadku morderstwa, cudzołóstwa lub tego, co w oczach społeczno ci całkowicie pozbawia kogo honoru i degradowuje go w hierarchii społecznej. Drugi, to wystawienie czyjś honoru na szwank, ale z mo liwo ci wycofania wyzwania – np. w przypadku kradzie y. Przywrócenie porz dku dokonuje si wtedy przez zwrócenie danej rzeczy lub rekompensat pieni n . Trzeci stopie wyzwania w grze o honor w grupie naturalnej obejmuje wszystkie interakcje społeczne, poprzez które mo na w adekwatny sposób odpowiedzie wyzywaj cemu, by potwierdzi swój honor. W przypadku pierwszego stopnia, takie działanie ma charakter wi tokradczy. Taka zbrodnia, popełniona na kim z grupy naturalnej postrzegana jest jako atak na honor ka dego z niej.

Przynale no do grup opcjonalnych wynika chocia by z osobistych wyborów dokonywanych przez ludzi w procesie zawierania kontraktów. Do takiej grupy nale y zaliczy m.in. faryzeuszy, saduceuszy, esse czyków i inne grupy. Pierwsi chrze cijanie równie mogliby by przyporz dkowani wła nie do tej grupy. Niekiedy przynale enie do takiej grupy nie było do ko ca wolne a wynikała np. z yciowych konieczno ci, dlatego te przynale no do grup opcjonalnych nie zawsze była pozytywnie postrzegana. W przeciwie stwie do grup naturalnych, w tych drugich, honor czy wstyd nie był pochodn samej przynale no ci, ale był uwarunkowany od wa no ci funkcji, jak dana osoba pełniła w grupie. W przypadku grup opcjonalnych, honor jednostki był oceniany jedynie przez te same grupy. Dlatego te społecze stwo nie ufało im, zwłaszcza je eli miały one ekskluzywny charakter.

W obu grupach, ci którzy stali na ich czele cieszyli si niepodwa alnym honorem, który wyra ał si chocia by w całkowitej lojalno ci. Osoby takie uwa ane były za symboliczne uciele nienie honoru. W mentalno ci ródziemnomorskiej szło to tak daleko, e władca/stoj cy na czele grupy nie podlegał krytyce, nikt nie mógł z nim stan do „gry” „wyzwanie – odpowied ”, by zakwestionowa jego honor. Mowa tu o honorze obowi zkowym, instytucjonalnym, nale nym liderom ze wzgl du na ich stanowisko społeczne¹¹.

Patrz c na cz stotliwo wyst powania problematyki honoru i wstydu w Ewangelii wg w. Łukasza z punktu widzenia statystyki obecno ci w tym utworze greckich morfemów wyra aj cych te rzeczywiście , mo na by doj do bł dnego wniosku, e Łukasz pisze o nich bardzo niewiele. Tymczasem zagł bienie si w lektur dzieła, pozawala dostrzec, e niemal ka da perykopa Łukasza odzwierciedla bardzo gł bokie zakorzenie autora w ródziemnomorsk kultur honoru i wstydu. Co wi cej, Łukasz wiadomie odwołuje si do mentalno ci bezpo rednich odbiorców jego Ewangelii, którzy wyro li w rodowisku warto ciuj cym rzeczywiście według kryteriów honoru i wstydu.

Na potrzeby tego artykułu skupi si jedynie na fragmencie z Ewangelii wg w. Łukasza, w którym jest mowa o spotkaniu Jezusa i Zacheusza¹².

¹¹ Zob. Tam e, s. 58nn.

¹² Por. C.S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, tłum. Z. Ko ciuk, Warszawa 2000, s. 168.

Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdy był niskiego wzrostu. Pobiegł, wi c naprzód i wspi ł si na sykomor , aby móc Go ujrzeć , tamt dy, bowiem miał przechodzi . Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w gór i rzekł do niego: "Zacheuszu, zej d pr dko, albowiem dzi musz si zatrzyma w twoim domu". Zeszedł, wi c z po piechem i przyj ł Go rozradowany. A wszyscy, widz c to, szemrali: "Do grzesznika poszedł w go cin ". Lecz Zacheusz stan ł i rzekł do Pana: "Panie, oto połow mego maj tku daj ubogim, a je li kogo, w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje". Na to Jezus rzekł do niego: "Dzi zbawienie stało si udziałem tego domu, gdy i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szuka i zbawi to, co zgin ło" (Łk 19, 1-10)¹³.

Analizuj c wybrany fragment nale y zwróci uwag na dwie główne postacie tego opowiadania – Jezusa i Zacheusza. Pierwszy z nich był osob , która w ówczesnym Izraelu wywoływała wielkie poruszenie. Jedni si Go bali, inni podziwiali i z ch ci słuchali. Prawie ka dy chciał Go zobaczyć . Jezus, jako syn ubogiego cie li z Nazaretu nie powinien wzbudza takiego zainteresowania. Był jednak Synem Bo ym i dlatego nale ał mu si najwy szy, niezmienny i nieporównywalny z adnym innym szacunek. Dlatego mógł sobie pozwoli na rozmow czy nawet upominanie osób stoj cych w hierarchii ycia społecznego wy ej ni On sam.

Faryzeusze, czy cały sanhedryn wydawało si , e akceptowali Jego pozycj społeczn i wi cy si z ni honor, gdy w rozmowach traktowali Jezusa, jako równego sobie, wielokrotnie wchodz c z Nim w polemik , czy próbuje podwa y Jego słowa a tym samym honor. Jezus, pomimo tego, e wielokrotnie nawi zywał z nimi dialog, wiedział, e jego status był o wiele wy szy ni jego adwersarzy. Nie musiał walczy o swój honor, nie musiał go broni , bo i tak nikt nie mógł mu go odebra .

Drug postaci jest Zacheusz – celnik¹⁴ z Jerycha. Nie wiemy nic o jego pochodzeniu, wi c trudno powiedzie cokolwiek na temat jego honoru dziedzicznego. Jednak pozycja, jak piastował, mo e wskazywa na to, e pochodził z zamo nego rodu, skoro nie był tylko zwykłym celnikiem, ale im przewodził. Gdyby tak było mo na powiedzie , e cieszył si on szacunkiem ze wzgl du na to, z jakiej rodziny pochodził.

Z drugiej jednak strony dla wi kszoci ydów był on zdrajc , złodziejem i człowiekiem nieczystym. Zbieraj c podatki – mniej lub bardziej uczciwie, (ale raczej mniej) – dorobił si jeszcze wi kszego maj tku. Pobo ni ydzi uwa ali, e skoro yje on w grzechu, nie przestrzega Prawa Moj eszowego, nie pami ta o ofiarach na wi tyń i modlitwach, (co było bardzo cz ste u yj cych wtedy celników), wykluczył si z narodu wybranego i nie nale y mu si aden szacunek. Poprzez swoje czyny, nieprzestrzeżenie

¹³ Pismo wi te Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z j zyków oryginalnych, wyd. Pallotinum, Pozna 2008.

¹⁴ Zob. E. Badian, *Celnicy*, tłum. P. Pachciarek [w:] B.M. Metzger, M.D. Coogan, *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa 1996, s. 76n.

zasad, którymi kierowali się żydzi, utracił honor, który mógłby mu należeć z powodu pochodzenia.

Nie można zapominać jednak o tym, że Ewangelista Łukasz nazywa naszego bohatera zwierzchnikiem celników. Nie był on, więc zwykłym poborcą podatkowym siedzącym w komorze celnej, ale tym, który zarządzał wielką grupą pracowników. Poprzez taki sposób przedstawienia postaci Zacheusza wskazuje autor Ewangelii na honor, jakim cieszył się Zacheusz w gronie wszystkich celników, a więc w tak zwanej grupie opcjonalnej, do której należał. Głowa rodu, ten, który stoi na czele, który przewodzi – takie osoby były traktowane z wielką czcią. Im należał się szacunek. Gdy autorzy Ewangelii tak pisali, o jakiej postaci, chcieli pokazać, jakim honorem cieszyła się dana osoba. Wydaje się, więc, że i w takim celu w Łukasza zwraca na to uwagę Ewangelii. To właśnie od funkcji, jaką piastowała dana osoba zależał jej honor w danej grupie. Był on najwyższy i niekwestionowany. Stawali się oni – równie prawdopodobnie Zacheusz dla innych celników – symbolicznym ucieleśnieniem honoru. Jego zachowanie nie podlegało krytyce, nikt też nie mógł wchodzić z nim w grę „wyzwanie – odpowiedź”, aby zakwestionować jego honor.

Podobnego zabiegu mógł dokonać autor podkreślając majtek celnika. Pisze o nim nie tylko, że był bogaty, – co wydaje się wystarczającym dla opisanego osoby i tego, czego się dorobiła. Podkreślenie, stanu posiadania może być zabiegiem, dzięki któremu mamy zwrócić szczególnie uwagę na jego majtek. Niewykluczone, że w ten sposób wskazuje się również na to, że należał do szczególnej grupy ludzi – najbogatszych mieszkańców Jerycha. Mógł, więc należeć do pewnej elity i z tego powodu również był traktowany jak człowiek, któremu należał się szczególny honor.

Należy zwrócić również uwagę na miasto, w którym rozgrywa się akcja historii i związany z nim kontekst. Jerycho było miejscem, gdzie bawili się mimo ówczesnego wiata. Kapłani, członkowie sanhedrynu raczej omijali je szerokim łukiem. Można, chociaż dość ostro nie, powiedzieć o Jerychu, jako o mieście grzechu. Dlaczego jest to takie ważne? Zacheusz, który w każdym innym miejscu mógłby być piewniony za swoje bogactwo i zawód, w tym konkretnym miejscu mógł cieszyć się z tego powodu jeszcze większym honorem. To, co w oczach mieszkańców Izraela czyniło go osobą wyjątkową ze społeczności żydów w tym jednym mieście sprawiało, że mógł się on cieszyć jeszcze większym szacunkiem.

Trudno więc jednoznacznie określić honor i status społeczny Zacheusza. Dla mieszkańców żydów był pewnie człowiekiem bez honoru, wyjątkowym z narodu wybranego, zhańbionym przez swoje życie i grzechy. Dla innych – a zwłaszcza pracujących z nim celników i mieszkańców Jerycha – był osobą, której należał się szczególny szacunek. Bardzo bogaty zwierzchnik celników był prawdopodobnie traktowany z wielką czcią, a jego honor był niewyobrażalnie duży.

Mając już krótko opisaną pozycję, jak zarówno Jezus, jak i Zacheusz mieli we współczesnym świecie, należy teraz skupić się krótko na tym, co wydarzyło się tego dnia w Jerychu.

Jezus wchodzi do miasta, wokół niego gromadzą się tłumy. Widać wyraźnie jak Ewangelia wskazuje również w tym momencie, na honor Jezusa, który swoją osobą przyciąga do siebie rzesze ludzi. Nie słucha Go tylko kilku uczniów – tak jak większość ówczesnych nauczycieli. Słowa Jezusa pragnie usłyszeć każdy, a On mówi do wszystkich. Ilość słuchaczy wskazuje na wybitną postać Jezusa i wagę Jego słów.

Jednym ze słuchających był Zacheusz. Pragnął on również zobaczyć Jezusa, nie mógł jednak gdy był niski. Wzmianka o jego wzroście może z jednej strony być uciążliwa, wyjątkowo niekorzystna dla niego. Nie powinna być jednak ważna, jeżeli chodzi o honor Zacheusza, gdyż, jak wcześniej pisałem, był on niepodważalny.

Musimy jednak zastanowić się, dlaczego Zacheusz chce zobaczyć Jezusa? Raczej nie możemy przypuszczać, że zainteresowała go Jego nauka. Była przecież sprzeczna z tym, co robił celnik. Musiałby on zmienić styl życia, oraz przestał zbierać cło. Utraciłby majątek, a przez to honor, którym się cieszył i który dawał mu tak wysoką pozycję w społeczeństwie. Wydaje się, że Zacheusz chciał dzięki Jezusowi jeszcze bardziej podnieść swój honor. Wybitny nauczyciel ceniony i szanowany przez wszystkich, mógłby być dobrym powodem do pochwalenia się. Przecież osoby ogólnie szanowane, których honor był powszechnie znany mogły również podnieść honor konkretnej osoby. Znamy z wybitnej postaci była w tamtych czasach ceniona i podnosiła prestiż danej osoby. Gdyby więc Zacheusz widział Jezusa, lub lepiej z Nim rozmawiał, mógłby chwalić się tym innym ludziom i podnosić swoją pozycję społeczną.

Jednak nie tak łatwo było zobaczyć Nauczyciela i Zacheusz musiał wejść na drzewo. Trudno określić czy ten czyn miał się w kanonie zachowań, które mogły przystawać człowiekowi o tej pozycji społecznej czy nie. Wydaje się jednak, że w ten sposób celnik mógł narazić się na pewną pogardę. Dyskusyjny jest ten fakt, czy udałoby się mu wejść na drzewo we wszystkich szatach które wtedy miał na sobie, czy te niektóre z nich musiał zdjąć. Takie zachowanie na pewno umniejszałoby honorowi każdego człowieka i doprowadziło do wyśmiania go. Jak jednak wcześniej napisałem – honor Zacheusza był niekwestionowany. Może więc, jako osoba wyznaczająca standardy zachowań, mógł sobie pozwolić na takie czyny. I tak nikt by tego nie skomentował. Nikt nie mógłby nawet ocenić jego czynu, nie mówiąc już o publicznym zwróceniu mu uwagi.

Kiedy Jezus podszedł do drzewa, na którym był Zacheusz zawołał go po imieniu i powiedział, że musi się u niego zatrzymać. Nie dziwi to, że osoba ciesząca się tak wysoką pozycją jak Jezus, przychodzi w gościny do Zacheusza. Można powiedzieć, że ich honor jest na tym samym poziomie. Niestandardowe są jednak inne fakty: Jezus mówi do Zacheusza po imieniu, „wprasza” się do jego domu, oraz będąc ydem, wypełniającym Prawo przychodzi do grzesznika.

W ten sposób w. Łukasz wskazuje na olbrzymią przepaść, jaka dzieli dwóch wspomnianych bohaterów. Jezus posiadający nieograniczony wręcz honor może sobie pozwolić na mówienie do Zacheusza po imieniu. Stoi przecież wyżej od niego, co potwierdza także a nie inne zachowanie. „Wproszenie” się do czyjegoś domu było niekulturalne, czy wręcz niegrzeczne, jednak zasady życia społecznego tamtej społecznie nie dotyczyły Jezusa. On był ponad nimi. On nadawał nowy kierunek i nową wartość

starym zasadom. Nie musiał równie bać się utraty honoru poprzez goćin w domu grzesznika. Jego honoru nic nie mogło umniejszyć, był on na najwyższym poziomie i do tego nie mógł ulec zmianie.

Słowa Jezusa dokonały jednak w Zacheuszu kolosalnej zmiany. Zdecydował się on na jałmużnę, która gładzi grzechy (Syr 3, 30a). Jednocześnie zdecydował się zadośćuczynić nie tylko podwójnie (jak wymagało Prawo Mojszowe), ale i poczwórnym, tym, których skrzywdził. W ten sposób mógł utracić on majątek i szacunek, którym się cieszył. Wydaje się jednak, że spotkanie z Jezusem zmieniło jego priorytety. Przestały się liczyć pieniądze i wiarygodność z nimi prestiż, a na pierwszy plan wysunęły się wartości moralne, oraz honor z niego wynikający.

Podsumowując wypowiedź Zacheusza Jezus stwierdza, że zbawienia stało się udziałem jego domu. Jako Bóg mógł przecież pozwolić sobie na zadanie. W ten sposób przywrócił równie Zacheuszowi godność wynikającą z przynależności do narodu wybranego. Zbawienie było przecież zarezerwowane, według żydów tylko dla nich. Honor, który tracił Zacheusz ze względu na majątek, został zastąpiony tym wynikającym z przynależności do narodu żydowskiego, oraz wynikającym z moralnego życia.

Spotkanie dwóch zupełnie różnych osób doprowadziło w tym wypadku do zmiany postawienia jednego z nich. Logiczne jest, że to Jezus, który posiadał większy honor zmienił zachowanie Zacheusza. Słowo „dziękuję”, którego używa Łukasz może wskazywać, na to, że podobne sytuacje mogą dziać się w każdym czasie, a czytelnicy Ewangelii mogą odnaleźć się w postaci Zacheusza, myślicy, że mają wszystko, a któremu Jezus pokazuje, że jest w życiu coś więcej.

Owo pokazywanie „czego więcej” współczesnemu człowiekowi przez Chrystusa, tak jak na przestrzeni wieków, tak i teraz budzi różne uczucia – jedni otwierają się na ten dar, inni przybierają postawę krytykancką. Same wyrażenia honor i wstyd są dzisiaj pojęciami dynamicznymi a co za tym niekiedy idzie – relatywnymi.

Z jednej strony można mówić o upadku wartości, jak jest honor na co mają wpływ współczesne standardy życia, wygoda, materializm i egoizm, którymi kierują się ludzie w swoim myśleniu, kształtowaniu i postawianiu. Z drugiej jednak strony, honor – w polskim społeczeństwie rozumiany głównie w odniesieniu do tradycji sarmackich, patriotycznych – przeżywa w niektórych krajach znaczny rozkwit. Wydaje się, że honor nie jest dzisiaj wartością powszechnie kształtowaną i przypisywaną przez społeczność a wewnętrznym, osobistym przekonaniem, chociaż nie jest to reguła – o wielu osobach mówi się przecież, że są ludźmi honoru. Niezostaje też dbałość o honor mniejszej lub większej społeczności. Bardziej dotyczy to różnych rodzajów grup, takich jak drużyny sportowe, kluby motocyklowe czy jednostki wojskowe, ale wtedy pojęcie to rozumiane jest w kontekście rywalizacji, dominacji czy osiągnięcia założonych wcześniej celów.

Podobnie jest z pojęciem wstydu, które wydaje się być społeczeństwu pojęciem staro-wieckim, pojęciem tabu o którym ludzie mają wiadomość, ale raczej starają się nie mówić, odnoszonym głównie do intymnych sfer ludzkiego życia bądź do niewłaściwego postawiania na polu działalności publicznej czy politycznej, pojęciem, które

jest deprecjonowane i wypierane z powodu postępującego liberalizmu i wszechobecnego relatywizmu. Wstyd zatem, nie jest obecnie synonimem braku uznania społecznego, braku honoru czy po prostu różnic życiowych niepowodzeń.

Jak wiemy odnieś omawiane pojęcia do współczesnego świata, ludzi teraz i ich relacji do Jezusa? Ciżko jest tak naprawdę określić to jednoznacznie, chociażby ze względu na inne rozumienie honoru i wstydu dzisiaj i w czasach Jezusa. Wspomniano wcześniej, że faryzeusze wchodząc w polemikę, uznawali pozycję społeczną Jezusa i wiaryczyli się z nim honor. Stawiali Go niejako na równi ze sobą, jako osobę, która naucza i pociąga rzesze ludzi. Z drugiej strony za niehonorowe (czyli za wstyd) mogli postrzegać wchodzenie w relacje z grzesznikami, ludźmi błądzącymi na marginesie społecznym – tak jak to miało w przypadku spotkania z Zacheuszem. Dzisiaj, wydaje się, że pojęcia honoru i wstydu nie rzutują na stosunek ludzi do osoby Jezusa, nie mają wpływu na relację, a raczej z tej relacji wynikają. Nikt obecnie nie wchodzi bezpośrednio w polemikę z Mistrzem. Fakt, że jest On Synem Bożym, że zostawił ludzkość Dobrą Nowinę i wskazał w niej drogę do zbawienia może powodować i często powoduje u niektórych chęć dyskusowania, krytykowania czy o mieszaniu. Jest to próba pokazania swojej pozycji i odmiennego zdania, jednak obiektywnie rzecz ujmując nic nie znacząca i nic nie zmieniająca. Jedyną zmianą jaką może nastąpić, to zmiana życia i myślenia współczesnych faryzeuszów, celników i jawnogrzeszników w zderzeniu ze słowem i miłością, z osobą Jezusa, co może dalej doprowadzić do oczyszczenia i odzyskania prawdziwego honoru, podobnie jak było w przypadku Zacheusza.

Jezus był i jest wolny od ludzkich opinii i uprzedzeń. Podobnie ci wszyscy, którzy dzisiaj prawdziwie starają się i Jego ładami doznają tej wolności, ujdą się i dzielą z innymi. Warto podkreślić tu słowo „prawdziwie”, gdy mówimy o ludziach, którzy są uczniami Jezusa jedynie z nazwy jest wielu a nietrudno zauważyć, że w trudnych momentach, gdzie jasno i konkretnie trzeba określić swoje stanowisko, są oni zniewoleni i sparaliżowani obawą o zdanie innych i to, że kto nabierze do nich uprzedzeń z powodu to samo ci uczniów Jezusa, którzy posiadają. Dlatego te słowa na ładowanie Mistrza musi być radykalne, przenikające całe życie i rzutujące na teraźniejszość i przyszłość. Stąd o osobach idących ładami Jezusa i prawdziwie doznających wolności można mówić jako o posiadających honor, czyli swojego rodzaju dumę i radość, które to płyną ze wiadomości przynależności do Jezusa.

Konkludując, wydaje się, że współczesni chrześcijanie powinni rozumieć wstyd nie tylko jako przestarzałe czy raczej niemodne pojęcie dotyczące niewłaściwego postępowania (choć owa archaiczność warto ci jak jest wstyd jest niesłusznie wpajana), ale jako skutek mniej lub bardziej dobrowolnego zanegowania i odrzucenia Jezusa i Jego nauki a co za tym idzie pozbawienia się godności ucznia i dziecka Bożego. Z tego też wyłania się pojęcie honoru, nie jako współzawodnictwa, konkurencji między danymi grupami czy społecznościami, ale wiadomości powołania do kroczenia za Mistrzem i życia Ewangelią, przynależności do Mistycznego Ciała Jezusa, którym jest Kościół, radości i dumy z tego płynącej oraz wolności, którą przez to się otrzymuje.

HONOR AND SHAME. AN ATTEMPT OF ANTHROPOLOGICAL AND CULTURAL EXEGESIS OF A LUKE'S GOSPEL FRAGMENT (19, 1-10)

Summary:

Honor and shame are difficult to unambiguously define. In today's world we may understand them completely different than Mediterranean people in the New Testament time. Fragment of the Gospel according to St. Luke (19, 1-10) shows an encounter of two respected people: Zacchaeus - a very rich superior of publicans and Jesus - a teacher entering the Jericho. This article shows the relationship between those two figures - between honor of Jesus and honor of Zacchaeus. Talking to Jesus could have ruined Zacchaeus's estate and respect he enjoyed. It is clear, however, that the meeting changed his priorities, what leads to conclusion, that honor of Jesus was greater than honor of Zacchaeus. It is also important how the concepts discussed today are perceived by people and how it affects their relationship with Jesus and hence their life in freedom and transform one's own system of values.

Bibliografia:

- PISMO WI TE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU w przekładzie z j. zyków oryginalnych*, wyd. Pallotinum, Pozna 2008.
- ADKINS A.W. H., *Merit and Responsibility*, Oxford 1960.
- BADIAN E., *Celnicy*, tłum. Pachciarek P., [w:] Metzger B. M., Coogan M. D., *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa 1996.
- BEAUCHAMP P., *Wstyd* [w:] Leon-Dufour X., *Słownik teologii biblijnej*, tłum. Romaniuk K., Pozna 1994.
- GUILLET J., *Łaska* [w:] X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, tłum. Romaniuk K., Pozna 1994.
- KEENER C. S., *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, tłum. Kociuk Z., Warszawa 2000.
- KR CIDŁO J., *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii*, Warszawa 2013. Adkins A. W. H., *Merit and Responsibility*, Oxford 1960.
- LEON-DUFOUR X., *Słownik teologii biblijnej*, tłum. Romaniuk K., Pozna 1994.
- METZGER B.M., COOGAN M.D., *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa 1996.